

Rok 17. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenygów, z odnoszeniem do domu 1 mk. 25 fen. „WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie. **Poznań, środa 1 lutego 1899.** Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenygów. RĘKOPISÓW się nie zwraca. **Nr. 26.**

Przedpłata na luty i marzec.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **70 fen.** na te miesiące.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 127.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“, „Pasiecznika“** i **„Obronę prawną“.**

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Mowa posła Leona Czarlińskiego,

wygłoszona w parlamencie niemieckim dnia 21 b. m.

Poseł nasz przytacza na wstępie zdanie posła Zubeila, żądającego, aby dla robotników polskich, zatrudnianych w wielkiej liczbiej w przemysłowych zakładach niemieckich, ogłaszano w polskim języku przepisy dotyczące ochrony robotników. Poseł uważa takie żądanie za zupełnie słuszne, a jest to tylko charakterystycznem, że w państwie cywilizowanem trzeba wogóle domagać się czegoś podobnego, jeżeli inaczej przepisy nie mają być ozdobą i służyć wewnętrznemu upiększeniu. Mówca nasz powołuje się również na zdanie posła Wurma, przytaczającego zdania nadzorczych urzędników przemysłowych, którzy niechętnie stykają się z komisyą zażaleń, ustanowioną przez robotników. Poseł Wurm zaznaczył słusznie, że w dzielnicach polskich prawa polskich robotników, są tylko pozorne. Nie ogłasza się bowiem nawet przepisów, wydanych w celu ochrony ich w języku polskim i nie ustanawia się urzędników, którzyby władali językiem polskim.

W dalszem oświadcza mówca, że Koło polskie popierać będzie wszelkie usiłowania mające na oku polepszenie doli robotnika.

Wreszcie zwraca poseł Czarliński uwagę na powolność załatwiania wniosków i spraw przesłanych urzędowi zabezpieczenia robotnika na starość i od niemocy.

Ustawa sama powinna być zmienioną. Na dowód zaś, jakie trudności istnieją w uzyskaniu renty przytacza mówca co następuje:

„M. P., 30 marca roku 1896 spadła belka ze starego chlewa, przy którego rozrzucaniu zatrudniony był robotnik Walenty Pawlikowski w Szewie, na tegoż, przez co stał się zupełnie niezdolnym do pracy, tak, że dziś jeszcze leży chory. W świadectwie lekarskiem, które stwierdza ten fakt, odpowiedziano na pytanie: „Czy jest zdolnym do pracy?“ — „Nie!“ — na pytanie: „Czy jest choć trochę zdolnym do pracy?“ — „Nie!“ — na pytanie: „Czy jest zupełnie niezdolnym do pracy?“ — „Tak!“ i t. d. Na podstawie tego świadectwa wydział powiatowy przyznał temu człowiekowi rentę roczną w kwocie 220 marek, z której odebrał pierwszą ratę w kwocie 63,95 m. Ponieważ atoli w świadectwie lekarskiem wyrażono nadzieję, że temu człowiekowi może być lepiej, jeżeli zostanie przyjętym do lazaretu i zastósowaną zostanie u niego metoda leczenia za pomocą elektryczności, już miesiąc później ten sam wydział powiatowy rozporządził, żeby chorego przyjęto do lazaretu, do którego on miał się udać 15 października.

Ale to było rzeczą niemożliwą, ponieważ chory nie mógł się poruszać. Tedy rozpoczęła się pisanina z jednej i drugiej strony, mianowicie, iż ów człowiek się dowiedział, że rentę ma utracić. Udał się on nawet do inżynierskiej Spółki zawodowej, która jego wniosek odrzuciła, ponieważ ta sprawa do niej nie należała, Potem pisał do instytucyi zabezpieczenia na starość i niemoc, która również odpisała odmownie, ponieważ tę sprawę ma rozstrzygnąć jedynie rolnicza Spółka zawodowa. Gdy zaś odwołał się do sądu rozjemczego, rozstrzygnął tenże, że ponieważ on nie udał się do lazaretu, pomimo, że go do tego wezwano, nie może mieć pretensyi do renty. Ów biedny człowiek zwrócił się z prośbą do Jego Cesarskiej Mości, wskutek której oddano tę sprawę do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niem. (Reichsversicherungsamt), a ten urząd przekazał ją zarządowi sekcyi w Wąbrzeźnie do ponownego rozpatrzenia. Zarząd sekcyi zawezwał owego człowieka, żeby się kazał zrewidować przez fizyka powiatowego w Wąbrzeźnie, który miał jeszcze raz stwierdzić jego niezdolność do pracy. Do tego wezwania nie mógł się zastósować ów człowiek, ponieważ nie mógł się podnieść z łóżka i nie mógł przedsięwziąć podróży. Nie mam zamiaru przeczytania panom wszystkich aktów, pragnę tylko podnieść to, o co teraz jeszcze chodzi, mianowicie, że po ponownem stawieniu przez zarząd sekcyi tego niewykonalnego warunku i po uchwale wydziału powiatowego z dnia 29 stycznia r. 1898, że renty nie należy przyznać temu człowiekowi, tenże odwołał się do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej (Reichsversicherungsamt), od którego otrzymał odpowiedź, że nie można odstąpić od żądania, żeby on się poddał ponownej rewizyi.

„Rewizyi dokona królewski fizyk powiatowy p. dr. Hopmann w Wąbrzeźnie. Wzywamy pana, żebyś się udał wkrótce do pomienionego lekarza, w celu odbycia przez niego rewizyi.“

Urząd zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej był jeszcze tak humanitarnym, że obiecał owemu człowiekowi zwrócić koszta na podróż do miasta, w którem mieszka fizyk powiatowy. Wtedy kazał ów człowiek napisać do urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej, że nie może otrzymać znikąd pieniędzy na podróż i niepodobną mu jest rzeczą przedsięwziąć podróży, na co otrzymał odpowiedź, żeby to kazał sobie poświadczyć przez sołtysa albo przez jakiegokolwiek lekarza. Poświadczył to też lekarz praktyczny z pobliskiego Kowalewa.

Można było z tego sądzić, że po przesłaniu świadectwa tego lekarza, iż chory rzeczywiście nie może się udać do fizyka powiatowego, urząd zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej uzna rozpatrywanie tej sprawy za wystarczające i ukończone albo też pośle fizyka powiatowego do chorego; bo nawet do chorej sztuki bydła w razie niebezpieczeństwa posyła się weterynarza powiatowego; a jeżeli chory człowiek leży przez trzy lata i nie może się podnieść z łóżka, wzywa go się bezustannie, żeby sam jechał do fizyka powiatowego. Sądzę, że zdawaćby się mogło, jakoby urząd zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej szeptał choremu do ucha słowa Goethego:

„Glaube nur, hast viel gethan,
Wenn dir Geduld gewöhnest an“.

(Wierz, że uczyniłeś dużo, nawykając do cierpliwości).

Ale tu nareszcie może zabraknąć cierpliwości.

Było to 28 listopada zeszłego roku, kiedy ten biedny człowiek spodziewał się, że nareszcie uzyska, co mu się prawnie należy. Atoli mylił się bardzo! 5 stycznia b. r. otrzymuje chory pisma urzędu zabezpieczenia Rzeszy niemieckiej, wzywające go, żeby w przeciągu dwóch tygodni odpisał,

„czy pan i teraz jeszcze nie możesz przedsięwziąć podróży do Wąbrzeźna w celu odbycia rewizyi przez fizyka powiatowego.

(Słuchajcie! słuchajcie!

Donieś też pan, czy masz pretensyą do tego, żeby Ci zwrócono i t. d.“

Tak biedny człowiek ma złożyć jeszcze deklaracyą, że żąda zwrotu kosztów. Sądzę tedy, że jeżeli panująca w Prusach biurokracya robi takie prawie nieprzezwyciężone trudności, to należy najpierw o to się starać, żeby ludzie tymczasem nie znosili nędzy i żeby im się nie działa krzywda. Ale krzywda dzieje się tu w każdym razie.

Kończę życzeniem, żebym jak najprędzej mógł się dowiedzieć, że ów człowiek nareszcie uzyskał to, co mu się prawnie należy. (Brawo).

I najbystrzejszemu

wymknie się słowo, które zaczepić można. Pan Miquel, minister pruskich finansów, uchodzi za nielada głowacza, a jednak sam nastawił na siebie pułapkę — chodzi tylko o to, czy w nią wejdzie. Pan Miquel bronił systemu szkolnego, wykluczającego ze szkół prawie zupełnie naukę języka polskiego. Pan Miquel powiedział, że Polacy nie potrzebują się uczyć języka polskiego w szkołach, bo ten jest ich językiem ojczystym.

Gdyby zasadę wygłoszoną przez pana Miquela miano zastosować ogólnie, należałoby też skreślić z planu szkolnego naukę języka niemieckiego, i to dla Niemców, boć język niemiecki jest dla nich również językiem ojczystym.

Nie potrzebujemy wcale tłomaczyć, że zasada taka jest zupełnie bezpodstawną.

Jeżeli zaś taki bystry człowiek jak pan Miquel, wygłosił zdanie tak niczem nieuzasadnione i niczem niedające się obronić, jest to tylko dowodem, że i dzisiajszy system szkolny jest z gruntu fałszywym i sprzeciwiającym się wszelkiej prawdzie.

Obrona tego systemu oparta jest na szczudłach, obrońcy systemu, broniąc go, muszą stąpać na szczudłach — nie dziw, że raz po raz się potykają — ale nie tylko potykają, lecz nawet najzręczniejsi padają wprost na nos.

Inne pana Miquela

zdanie należy nam także oświecić. Pan Miquel orzekł: „że znajomość obu języków to jest polskiego i niemieckiego w okręgach granicznych jest pod tylu względami korzystną, że prawie życzyćby sobie można, aby i Niemcy mówili i znali oba języki.“

Tak powiedział najbystrzejszy minister pruski, i powiedział wielką prawdę — jest też w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, wielu Niemców, którzy życzą sobie, aby ich dzieci uczyły się języka polskiego, ale rejencya na to nie pozwala.

W Prusach Zachodnich nauka języka polskiego jest całkiem wykluczoną ze szkoły.

W W. Ks. Poznańskiem udziela się tu i owdzie języka polskiego w szkołach, ale istnieje ona tylko dla dzieci rdzennie polskich (!)

Niemiecka dziatwa — jest całkiem wykluczoną od nauki języka polskiego. Na dowód, że tak jest, przytacza „Schles. Volksztg.“ następne zdarzenie:

„Kupiec Lewek — niedawno temu zmarły w Poznaniu — życzył sobie, aby córka jego uczyła się po polsku — w tym celu podał odpowiednią petycyą do rektora. Ponieważ rektor odmówił temu żądaniu, petent kolejno zwracał się do inspektora szkólnego, do prezesa rejencyjnego — wreszcie do ministra kultu — zewsząd otrzymywał odpowiedź odmowną. Kupiec ów przeszedł zatem wszystkie instancye i to bez skutku. A jednak znajomość języka polskiego jest dla kupców mieszkających w naszych dzielnicach niezbędnie potrzebną — dziś tak samo, jak przed 20 laty lub przed 30 laty.

Mogliby wprawdzie rodzice kazać uczyć swe dzieci po polsku po za szkołą — prywatnie, ale sprawa to dosyć niebezpieczna.

W ostatnich latach zajęło się grono polskich pań nauką języka polskiego. Nauki tej udzielały panie bezpłatnie. Policya atoli wyśledziła nazwiska tych pań i zagroziła im znaczną karą pieniężną, w razie niemożności zapłacenia aresztem, gdyby dalej udzielały nauki języka polskiego.

Otóż tych kilka słów wystarczy na wykazanie, że zapatrywania ministrów

wygłaszane w sejmie lub parlamencie ogromnie się różnią od zapatrywań niższych władz urzędujących w polskich dzielnicach. Zapytać się jednak wobec tego wypada, czy też ministrowie pruscy wydają rozporządzenia stosowne do słów wygłoszonych przed ciałami ustawodawczemi?

Któż to zbada?

Dziwnem jest tylko, że z biur ministeryalnych wychodzi tyle tak zwanych poufnych okólników, częstokroć wprost przeciwnych temu, co się z ust ministrów słyszało.

Włodzimirz Spasowicz.

Już w zeszłym tygodniu podaliśmy w krótkości kilka danych o Włodzimirzu Spasowiczu z okazyi zbliżającej się 70 rocznicy jego urodzin — dziś podajemy to, co „Czas“ krakowski o tym znakomitym polityku i dzielnym Polaku pisze:

Nie przebrzmiały jeszcze echa biesiady literatów rosyjskich, zgromadzonych dla uczczenia pamięci polskiego wieszcza Adama Mickiewicza — dziś znów w Petersburgu do wspólnego zasiądą stołu ludzie nauki i pióra dwóch narodów zwaśnionych. Oddawać oni będą hołd mężowi, który wbrew prądom czasu, zdołał utrzymać stanowirko międzynarodowe.

Włodzimirz Spasowicz urodzony przed siedmdziesięciu laty gdzieś na zaścianku białoruskim, choć wyznaniem rozdzielony, do polskiego należy społeczeństwa nietylko pochodzeniem, lecz całą swą duchową indywidualnością.

Większą część życia spędził w stolicyi Rosyi — tam otoczyła go powaga mir i sława.

Literatura polska, zarówno jak literatura rosyjska szczyci się imieniem słynnego prawnika, wymownego obrońcy, śmiałego publicysty, biegłego znawcy i badacza sztuki i poezyi, głębokiego myśliciela. Dwa społeczeństwa o tylu sprzecznościach i ostrych przeciwieństwach składają zgodne uznanie, że w jego życiu i pismach nie było nigdy dwulicowości, ani wallenrodyzmu, ani zaparcia się wrodzonych uczuć i wyższych ideałów; że w tem wszystkiem, co podejmował, pisał i działał, był zawsze szczerym, wiernym i szlachetnym.

Potężna ta postać, niezwykłej miary umysł i wyjątkowej wartości charakter, co ponad otwartą i zgłębiającą się przepaścią rzucał pomosty i utrzymał moralną równowagę.

Nie bez zastrzeżeń przyjmowaliśmy dążność publicysty, gdy wskazywał drogę bliższego zespolenia ze światem słowiańskim lub podejmował w zmienionych stosunkach polityczny spadek Wielopolskiego. Doznane obopólnie zawody tych, co się zwracają na Zachód, jak i tych, co na Wschód, zmniejszają dziś różnice dwóch programów.

Z Zachodu wyczerpnięta cała treść polskiej cywilizacyi i ten duch zachodni wieje z pism tego, który bada prawodawstwo różnych wieków i narodów, komentuje Hamleta lub Wallenroda, rozbiera pierwiastki piękna i prawdy w arcydziełach sztuki i poezyi.

Są wyżyny wspólne pochodowi ludzkości, są sfery neutralne wśród walk politycznych; z takich wyżyn Spasowicz przemawia do dwóch społeczeństw. Głos jego wywołuje żywe echo wśród towarzyszów rosyjskich naukowej i literackiej dziedziny — głos ten rozszerza się na tysiące rodaków, rozrzuconych wśród olbrzymich przestrzeni państwa rosyjskiego, głos ten i ta postać jednoczony liczną osadę polską w stolicy Rosyi.

Przykuci do rydwanu wszechświatowej potęgi, która coraz to nowe otwiera sobie szlaki na daleki Wschód — Polacy całemi zastępami odrywani z rodzinnych stron, wystawieni bywają na liczne próby i pokusy. Bodajby od nich chronił wzór tego męża, który nigdy nie sprzeniewierzył się uczuciom polskim — a zająwszy zaszczytne stanowisko wśród obcych, swoim niósł pomoc, rzecznictwo i obronę.

Jubileusz Włodzimierza Spasowicza w Petersburgu jest nowym dowodem, że nie ma tak ciężkich czasów i trudnych warunków, w którychby wyższa zdolność, wytrwała praca i dobra wola nie osięgnęły skutku i nie zyskały uznania.

Groźny

dla tanich pism ludowych projekt ma w zanadrzu sekretarz stanu, minister dla poczt, p. Podbielski. W krótkości wyjaśnimy zasadnicze punkta tego projektu. Dotąd otrzymuje poczta za wysyłkę pisma piątą część abonamentu — a więc pisma, które kosztują 4 mk. rocznie, płacą poczcie 80 fen. Według nowego projektu pisma te mają poczcie następne składać opłaty: 1) Za czas zamówienia 10 fen — a więc pismo, które może być kwartalnie zamawianem płacić będzie poczcie na kwartał 10 fenygów, rocznie zaś 40 fenygów. — 2) Ma się opłacać taksę 15 fenygów od liczby numerów wychodzących w tygodniu. — Pismo zatem wydające 6 numerów na tydzień opłacać będzie 90 fenygów. Wreszcie ma się płacić taksę od wagi wyszłych w przeciągu jednego roku numerów i to po 10 fenygów od kilogramu.

Przypuściwszy, że numery wydane w jednym roku ważyć będą 10 kilogr. — wypadnie znowu opłata jednej marki. Według tego obliczenia pismo biorące od swych czytelników 4 mk. na rok, będzie musiało płacić poczcie rocznie 2,30 mk., czyli nieomal trzy razy tyle, jak dawniej. W rzeczywistości więc wydawcy pism otrzymają z 4 marek złożonych przez abonentów jako roczna prenumerata — nie jak dawniej **3,20** mk., lecz tylko **1.70** marek. — Jeżeli projekt ten przyjętym zostanie, będą musiały tanie pisma ludowe podwyższyć znacznie prenumeratę, albo wydawnictwa zwinąć. — Miejmy nadzieję, że parlament niemiecki ustawy tej nie przyjmie.

Wydalania polskiego robotnika

nie ustają. Z Essen donoszą, że policya tamtejsza wydaliła **230** robotników polsk. Przyczyny tego rozporządzenia nieznane. Nie wiadomo też, czy to Polacy z pod zaboru rosyjskiego, czy z pod zaboru austryackiego. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Z parlamentu). W czasie dyskusyi nad etatem marynarki oświadczył przywódzca centrowy dr. Lieber, że komisya przyjęła etat bez wszelkich zmian, ponieważ sekretarz stanu Tirpitz zdał deklaracyą, że rząd nie nosi się z myślą przedłożenia nowego projektu powiększenia floty. Następnie użala się socyalista Singer, że dyrektor warsztatów okręt. w Gdańsku wydał odezwę wyborczą, a wydalił robotników nie opłacających podatków na czas. — Sekretarz stanu Tirpitz zaznacza, że ów dyrektor nie postąpił odpowiednio — i że postąpił surowo wobec robotników, oddalając ich od roboty dla takiej przyczyny. Poseł Stumm broni dyrektora warsztatów okrętowych, większość atoli pochwala zdanie sekretarza stanu Tirpitza.

— (Z sejmu pruskiego). Na posiedzeniu poniedziałkowem toczyła się dyskusya nad etatem królewskich domen. Dr. Hirsch sądzi, że suma wyznaczona na budowę domów dla robotników jest za niską, mówca życzy sobie, aby zarządzono ściśle badania nad położeniem robotników ekonomicznem i społecznem. Minister dla rolnictwa Hammerstein odpowiada, że tego rodzaju badania są niepodobne. Prze etacie ministra dla rolnictwa wytacza wolnomyślny poseł Krüger żale przeciw spółkom spichrzów zbożowych, mianowicie przeciw spółce w Halli. Otrzymuje ona subwencyą od rządu, a czyni konkurencyą handlowi prywatnemu. Hr. Strachwitz chwali rząd za wydanie ustawy przeciw terminowym spekulacyom. Poseł Eynatten z centrum żąda zamknięcia granicy dla wewozu bydła od strony Holandyi, zaradzenia brakowi robotnika, zajęcia się sprawą odwodnienia i rozszerzenia sieci kolei drugorzędnych.

— „Norddeutsche Allgem. Zeitung“ donosi, że pogłoski o rychłem ustąpieniu kanclerza rzeszy, są bezpodstawne. — Pogłoski takie krążyły przed kilku tygodniami, myśmy ich nie powtórzyli. Pojawiały się one już kilkakrotnie, a zawsze były mylne.

— Hrabia rejent Ernest Lippe-Biesterfeld wygłosił na bankiecie wydanym z okazyi urodzin cesarskich toast, w którym zaznaczył, że pomimo rozmaitych nieprzyjemności, które go spotkały, jest niezachwianym w swej wierności do cesarza i państwa. — Może ten toast przyczyni się do naprawy stosunków pomiędzy cesarzem a rejentem księstwa.

Sprawy wschodnie. Nie ma prawie roku, żeby na schyłku zimy nie rozchodziły się wieści, że w Macedonii rozpoczyna się ruch rewolucyjny. Tak jest i w tym roku. Jedno z pism rosyjskich donosi, że komitety rewolucyjne wysyłają emisaryuszów po miastach i siołach wzywając do powstania. Macedonia żąda dla siebie samorządu. Wszelkie takie ruchy wyglądają pomocy ze strony Rosyi, i częstokroć bywało, że Rosya tajnie popierała powstańców. Tym razem nie chce się jednak Rosya mieszać do spraw macedońskich i wystosowała do komitetów stosowną przestrogę.

Z Ziem Polskich. Z Warszawy piszą: Pobyt ks. Imieretyńskiego w Petersburgu potrwa miesiąc. Obowiązki generał-gubernatora w zarządzie cywilnym objął jego pomocnik, książę Oboleński. Miesięczny pobyt w Petersburgu ks. Imieretyńskiego zapewne przyczyni się do jakiegoś rozstrzygnięcia tylu wątpliwości i zagadek, które ostatniemi czasy przepełniają nasze życie publiczne. — Pisma niektóre zwracają uwagę rządowi rosyjskiemu na niebezpieczeństwo germańskie. Niemcom powodzi się w Rosyi ciągle wcale nie zgorzej. Korzystają oni w wielkiem państwie słowiańskiem z praw, jakie nie przysługują Polakom, tj. posiadają własne szkoły z wykładowym językiem niemieckim, własne samorządy kościelne, a świeżym dowodem tej dziwnej tolerancyi Niemców jest kupno przez firmę niemiecką resztę dóbr po Wittgensteinowskich, między innemi olbrzymiej i słynnej niegdyś z polowań królewskich puszczy Nalibockiej, z której sprzedają obecnie drzewo za miliony. Wprawdzie istnieje prawo, zabraniające kupna ziemi Niemcom, ale z powodu niejasnej redakcyi obejść je można. Takie samo prawo dla Polaków jest tak jasne i stanowcze, iż wszelkie próby nabywania ziemi przez „osoby pochodzenia polskiego“ są niemożliwe. Zdawałoby się iż tego rodzaju praktyki nietylko zasadniczo sprzeciwiają się tradycyi i zdania państwa słowiańskiego, lecz wręcz mu szkodzą: tymczasem polityków rosyjskich przedewszystkiem, zajmuje „polska intryga“, na której utuczyły się całe pokolenia czynowników, lub roboty i intrygi mające na celu zażegnanie niebezpieczeństwa, jakoby nieustannie zagrażającego samowładztwu. — Książę Imieretyński przedstawi cesarzowi raport roczny. Jeżeli nieprzyjaciele ks. Imieretyńskiego nie postarają się znów, by raport ten wpadł w ręce socyalistów, to być może, iż tym razem nie przetłumaczą go i nie wydrukują w Londynie, jak to uczyniono z raportem przeszłorocznym. Pozostanie więc dla nas tajemnicą, podobnie, jak i cała zakulisowa strona działalności ks. Imieretyńskiego w Petersburgu. — Dopiero po rezultatach, które nie tak prędko się ujawnią, będzie można coś pewnego wnioskować o dzisiejszym stosunku władzy do Polaków.

Austrya. Z Pesztu donoszą, że jest nadzieja załatwienia zatargu pomiędzy opozycyą a rządem. Opozycya przyjmie ugodę kwotową z Austryą, zgodzi się na wybór marszałka sejmu, uchwali pobór

---

12

Pan Wołodyjowski.

Powieść historyczna

Henryka Sienkiewicza.

Rozdział V.

Nazajutrz, zaopatrzywszy się w listy księdza prymasa i ułożywszy cały plan z Hasslingiem, zadzwonił pan Zagłoba do furty klaasztornej na Mons regius. Serce biło mu mocno na myśl, jak go przyjmie pan Wołodyjowski, i sam też, choć sobie ułożył z góry, co mu powie, poznał, że dużo będzie zależało od przyjęcia, jakiego dozna. Tak myśląc, pociągnął za dzwonek drugi raz, a gdy klucz zaskrzypiał w zamku i furta odchyliła się nieco, wpakował się w nią zaraz trochę przemocą, i rzekł do zmieszanego młodego mniszka:

— Wiem, że aby wejść tutaj, osobną permisyą mieć trzeba, ale ja mam list od księdza arcybiskupa, który zechciej, carissime frater, księdzu przeorowi oddać.

— Stanie się wedle woli waszmości — odpowiedział furtyan, skłoniwszy się na widok prymasowskiej pieczęci.

To rzekłszy, pociągnął za rzemień, wiszący u serca dzwonka i dwa razy uderzył, aby kogoś przywołać, bo sam nie miał prawa odejść od furty. Na on głos pojawił się drugi mnich, i zabrawszy list, oddalił się z nim w milczeniu, pan Zagłoba zaś złożył na ławce zawinięcie, które miał z sobą, poczem siadł sam i sapać począł mocno.

— Frater — rzekł wreszcie — a jak dawno w klasztorze?

— Piąty rok — odrzekł furtyan.

— Proszę, taki młody, a już piąty rok! To już, choćby się chciało wyjść, zapóźno! A musiało się nieraz zatęsknić za światem, bo to, mosterdzieju, jednemu wojenka pachnie, drugiemu uczty, trzeciemu białogłowy...

— Apage! — rzekł mniszek, żegnając się pobożnie.

— Jakże? Nie brała pokusa wyjść? — powtórzył Zagłoba.

Lecz mniszek spojrzał z nieufnością na rozmawiającego tak dziwnie arcybiskupiego wysłańca i odrzekł:

— Za kim się tu drzwi zamkną, ten już nie wychodzi.

— To obaczym jeszcze! Co tam z panem Wołodyjowskim się dzieje?... zdrów?

— Niema tu nikogo, coby się tak nazywał.

— Brat Michał? — rzekł na próbę pan Zagłoba. — Dawny pułkownik dragoński, który tu wszedł niedawno?

— Tego bratem Jerzym nazywamy, ale on dotąd ślubów nie wykonał i wykonać ich przed terminem nie może.

— I pewno nie wykona, bo nie uwierzysz, frater, co to był za podwikarz! Drugiego, tak na białogłowską cnotę zawziętego, nie znalazłbyś we wszystkich zako... chciałem powiedzieć: we wszystkich pułkach z całego komputu...

— Mnie się tego słuchać nie godzi — odparł z coraz większem zdziwieniem i zgorszeniem mnich.

— Słuchaj-że, frater. Nie wiem, gdzie u was moda przyjmować, ale jeżeli tu, na tem miejscu, to radzę, jak tu przyjdzie brat Jerzy, odejść lepiej, ot, do tej izby, przy furcie, bo my tu o nader światowych rzeczach będziem rozmawiali.

— Ja i zaraz wolę odejść — rzekł mnich.

Tymczasem pokazał się Wołodyjowski, czyli raczej brat Jerzy, ale Zagłoba nie poznał nadchodzącego, bo pan Michał zmienił się wielce.

Najprzód w długim, białym habicie wydawał się wyższy, niż w dragońskim kolecie; powtóre, sterczące dawniej ku oczom wąsiki zwiesił teraz ku dołowi i brodę usiłował zapuścić, która tworzyła dwa żółte kosmyczki, nie dłuższe nad pół palca; nakoniec wychudł i wymizerniał bardzo i oczy jego straciły dawny blask, a zbliżał się powoli, mając ręce ukryte na piersiach, pod habitem i spuszczoną głowę.

Zagłoba, nie poznawszy go, myślał, że to może sam przeor nadchodzi, więc podniósł się z ławy i zaczął mówić:

— Laudetur...

Nagle spojrzał bliżej, ręce roztworzył i zakrzyknął:

— Panie Michale! panie Michale!

Brat Jerzy dał się porwać w objęcia, coś nakształt łkania wstrząsnęło mu piersi, ale oczy pozostały suche. Zagłoba ściskał go długo, nakoniec począł mówić:

— Nie sam nad swojem nieszczęściem płakałeś. Płakałem ja, płakali Skrzetuscy i Kmicicowie. Wola boska! zgódź się Michale! Niechże cię Ojciec Miłosierny pocieszy, nagrodzi!... Dobrześ uczynił, żeś na czas w tych oto murach się zamknął Niemasz w nieszczęściu nic lepszego nad modlitwę i pobożne rozmyślania. Daj, niech cię jeszcze raz uściskam! Przez łzy ledwie że cię dojrzeć mogę!

I pan Zagłoba płakał naprawdę, widokiem Wołodyjowskiego poruszony, wreszcie tak mówił dalej:

— Wybacz, żem ci twe rozmyślania przerwał, ale już-że nie mógłem inaczej uczynić i sam mi słuszność przyznasz, gdy ci racye moje przytoczę. Ej, Michale! siłaśmy ze sobą złego i dobrego zażyli! Znalazłeś-że za tą kratą jakową pociechę?

— Znalazłem — odrzecze pan Michał — w tych słowach, które tu codzień słyszę i powtarzam, a które do śmierci chcę powtarzać: Memento mori. W śmierci jest dla mnie pociecha.

— Hm! śmierć łatwiej na polu bitwy znaleźć, niż w klasztorze, gdzie życie tak idzie, jakoby kto z kłębka powoli nić odwijał.

— Niemasz tu życia, bo niemasz spraw ziemskich, i zanim dusza ciało opuści, już jakoby na innym świecie żywie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rekruta i podda rewizyi regulamin sejmowy, dodając do niego takie obostrzenia, aby uniemożliwić dalszą obstrukcyą. Po dokonaniu tego wszystkiego ma gabinet Bauffy'ego podać się do dymisyi.

— Z Wiednia piszą, że parlament austryacki zostanie zamkniętym i zostanie dopiero zwołanym na jesień.

— W ostatniej bójce w parlamencie został łobuz parlamentu, Wolff, potężnie wypoliczkowanym.

Francya. Rząd postanowił oddać decyzyą w sprawie Dreyfusa wszystkim trzem izbom kasacyjnym, dotąd zajmowała się rewizyą procesu tylko izba kasacyjna dla spraw kryminalnych. Pisma przeciwne Dreyfusowi uważają to jako wielkie dla siebie zwycięstwo.

Korespondencya.

Tatry i Zakopane.

VIII.

Mimoza, pełen fantastycznych pomysłów, intonuje przed ową tablicą: „Kde domów mój“, narodowy hymn czeski, a my jak umiemy wtórujemy; na zakończenie zaś odchodząc nucimy pieśń chorwacką: „Hej Słowianie jeszcze nasza słowiańska rzecz żyje“ i minąwszy most wchodzimy na uroczą polankę, gdzie stoi altana Towarzystwa Tatrzańskiego.

— Szkoda, że tu nie ma bufetu, tak bym się czego napił — wykrzykuje ktoś spragniony.

— Służę — woła doktór, i wydobywszy kubek składowy, czerpie z potoku zimną przezroczystą wodę, istny nektar, zalecając z uwagi na spocenie ostrożne małemi łykami picie.

Po krótkim, ledwie kilkunastuminutowym wypoczynku, stajemy przy małym wodospadzie, a odtąd droga pnie się w górę coraz bystrzej, aż doprowadza na szeroką polanę z szałasami, zaludnioną pasterzami i pasterkami.

Tu zjemy podwieczorek. Hej baco! a przynieście no mleka i kwaśnego i słodkiego chleba, bryndzy, serka, tylko dużo; komenderuje Mimoza u progu szałasu.

My przez ten czas siadamy na olbrzymim o oryginalnych kształtach głazie, nazwano go Sfinksem, bo też rzeczywiście w zarysach swych podobny jest do egipskiego śfinksa.

Zanim przyniesiono podwieczorek, podziwiamy roztaczające się przed nami widoki. Jakież to imponujące tło dolin i Strążysk nadaje olbrzymia ściana Giewontu, którą też mamy przed oczami. Albo i te buki przeplatające drzewa, świerkowe, jak ożywiają przepiękną polanę, tonącą w blaskach słońca. Bo Strążyska trzeba zwiedzać, jak słusznie zaleca Eliasz w swoim Przewodniku po Tatrach, tylko wśród słonecznego oświetlenia — bez słońca przedstawiają się one szaro i ponuro.

— Prześliczna dolina, przypomina mi alpejskie, chociaż od nich piękniejsza, bo swojska, przerywa rozmysły doktor.

Uścisnąłem mu dłoń za te szczere z prostotą powiedziane słowa, jednocześnie słyszę, jak ktoś mówi:

Witam pięknie waszą miłość, ledwieście wczoraj przyjechali, a już dziś w Strążyskach. C. d. n.

Ruch w Towarzystwach.

* **Walne** zebranie wydziału kolonii wakacyjnych Towarzystwa »Stella« odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego r b. o godz. 9 wieczorem na sali hotelu francuskiego (p. Luzińskiego).

* **Czołem!** Zebranie »Oddziału Kołowników Poznańskiego Sokoła« odbędzie się w czwartek, dnia 2-go lutego o godzinie 9-tej wieczorem w lokalu posiedzeń. Zarząd.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 31 stycznia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Na «Chleb św. Antoniego«:** J. M. z Samostrzela 3 mk. — Razem złożono 26,95 mk.

* **Na kościół** w Jerzycach: J. M. z Samostrzela 1 mk. — Razem złożono 21,90 mk.

* **Na kościół** Panny Maryi w południowym wschodzie Berlina: J. M. z Samostrzela 1 mk., Józef Czarnecki ze Spławia 1 mk., A. Zieliński z Ceradza kośc. 3 mk., D. Łakomy z Gozdowa 1 mk. — Razem złożono 34,51 mk.

* **Na kościół** w Königswusterhausen: J. M. z Samostrzela 1 mk., D. Łakomy z Gozdowa 1 mk. — Razem złożono 62,25 mk. — O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* **Z teatru.** Dzisiaj odegranym będzie »Żołnierz królowej Madagaskaru«, krotochwila niezmiernie zabawna i wesoła. Humor szczery w niej zawarty sprawi zapewne, że sala teatralna szczelnie zapełnioną będzie, zwłaszcza, że ceny zostały obniżone. — Jutrzejsza »Małka Szwarcenkopf« wysoko przez naszych teatromanów ceniona, a w sezonie bieżącym jeszcze nie grana, powinna również znaleść duże koło widzów. I na to przedstawienie ceny zniżone.

* **Poznań.** (Urz. st. cyw. d. 30 stycznia.) Zapowiedzi: Szafner kolei elektr. H. Szafrański z O. Leuschner. Śluby: Kraw. St. Graff z A. Sobkowiak. Służ. Ign. Biały z Cecylią Surzyńską. Rob. St. Kosmowski z wdową Fr. Stankowską ur. Korzeniewską. Czel. kow. Andrz. Frąckowiak z Białkowską. Mal. Bolesław Sieradzki z Agn. Werwińską. Urodziny: Syna: Szewc Fr. Krzyzanek. Służ. Waw. Błaszka. Pomocn. mal. L. Binkiewicz. Córki: Czeladn. stol. M. Szafrański. Umarli: Kar. Jasińska ur. Musiałkiewicz 61 l. Jozefa Kopaniarz ur. Stawińska 48 l. Fr. Torzyńska ur. Kozubska 46 l. Rob. Woj. Popek 50 l. Czel. szew. L. Siewert 20 l. Wd. Jadw. Kowalska ur. Mrowicka 67 l. Marya Zeyland 16 godz. Janina Zeyland 17 godz.

* **Poznań.** W tych dniach odbędzie się liczenie psów, celem ustanowienia podatku. Właściciele otrzymali arkusze do wypełnienia nazwiskami lokatorów, posiadających psy. Ci, którzy zadość nie uczynią żądaniom, będą wzięci w karę policyjną. Ktokolwiek, mając psa, nie może podać powodu do zwolnienia go od podatku, winien wniosek podać do Magistratu na piśmie. Uwolnienie rozciąga się tylko na 1 rok, poczem nowe wnioski podawać należy.

* **Poznań.** Pan mecenas A. Woliński (ul. Wilhelmowska nr. 27) uprasza czytelników naszych, aby ktokolwiek ma bliższe wiadomości o spadku po zmarłym w Ameryce Janie Sobkowskim, zgłosił się do biura celem stwierdzenia, czy i o ile wiadomości o tym spadku polegają na prawdzie.

* **Z miasta.** (Fr. J.) [redacted]ska rozkołysze się znowu rzewnym [redacted]m na zapowiedzianym na afiszach [redacted]ie »Koła Spiewackiego Polskiego«. K[redacted]en odbędzie się na nowej sali Lamber[redacted] środę, d. 1 lutego wieczorem o godz. 7. [redacted]ór dnia, jaki śpiewacy nasi poznańscy zr[redacted]i, nazwać można bardzo szczęśliwym, dzień koncertu jest bowiem przededniem święta Matki Boskiej, a więc dnia wypoczynku, który wspomnienie koncertu milszem uczyni. Ale i program sam został szczęśliwie ułożonym, pierwszym bowiem numerem popisowym będzie rzecz nowa, do następnego dnia zastósowana. Na afiszach nazwano ją »Modlitwą sieroty« B. Dembińskiego, a my ją nazwać się ośmielimy Modlitwą sierót, jakich zaś sierót, tego nie zdradzimy przedwcześnie, za to prosimy na koncert, a serca nam tam nabrzmieją bólem polskim, oko zaś łzą zaświeci i pobiegnie razem z śpiewem kochanym naszych lutnistów polskich »przed niebieskie Pana wroty« — »czy tam Matki nie zobaczy«. Jeżeli inne pieśni tak bardzo są nam drogie, że bez nich życie nasze nie miałoby wartości, to szczególniej ta pieśń, nam nowa, odbije się echem naszej nadziei i bólu w sercach naszych. Dalej mają śpiewać dobrze przygotowaną introdukcyą do »Pieśni o ziemi naszej« Bol. Dembińskiego, nadto wielkiego poloneza »Wołyń« do tejże pieśni. »Pieśń o ziemi naszej« Bol. Demhińskiego, to perła polskiej muzyki, zaszczyt jej przynosząca, śpiewają ją dziś na licznych miejscach wychodźcy nasi w Ameryce, a wszędzie rosną przy jej dźwiękach serca podziwu dla tej świętej polskiej ziemi, po.skich mogił puszcz i nieba, których nic nam nie zastąpi! Partye solowe znakomicie są wćwiczone i okraszą znowu obficie miły ten wieczór. — Na pytanie, gdzie nasza ojczyzna — odpowiedzą śpiewacy śpiewem Fierka »Gdzie dom jest mój«, a i ten numer zadowoli słuchacza zupełnie. Znany dostatecznie Poznaniowi tenorzysta p. R. przygotował sobie »Pieśń zakazaną« i »Dzień zaduszny« jako popisy solowe, jeden z śpiewaków wypowie deklamacyą znakomicie wystudyowaną, kwintety muzyczne nastroją w akompaniamenie harmonium słuchaczy uczuciem błogości i zadowolenia, przyzna nam każdy, że miły to będzie wieczór. W pauzach zagra orkiestra. Opłata za wstęp na salę znowu nizka, bo tylko 50 fen. za krzesło, z których okrągły 1000 czekać będzie na czcicieli polskiej nuty. Sala sama jest teraz doskonalej oświetlona i urządona. — Po koncercie można się będzie z śpiewakami zabawić w sposób skromny i narodu naszego godny. Panowie na zabawę osobno nie zaproszeni, a przy kasie przez członków przedstawieni, mają udział w tańcach dozwolony. Do Lamberta więc w środę! Oddajmy szczerą »Cześć polskiej pieśni!«

* **Jerzyce.** W ogrodzie zoologicznym na stawie zarwały się dwie dziewczynki jeżdżące na łyżwach. Dwóch sekundanerów gimn. M. Magdaleny Felix Piekucki z Obrowa i Henryk Unruh z Poznania wskoczyło do stawu i z narażeniem własnego życia dało im pomoc. — Czyn ten chwalebny wart ogłoszenia.

* **W redakcyi** pisma bawarskiego »Nürnberger Anzeiger« obliczono, że za obrazę majestatu niemieccy sędziowie zawyrokowali tyle kar, iż te kary, razem wzięte, wynoszą około 2600 lat więzienia.

* **Swarzędz.** Rada miejska powzięła zamiar zaprowadzić w mieście światło elektryczne. Utworzyła się komisya, której przewodniczy burmistrz i ogłosi oferty.

* **Gniezno.** Nieszczęście powstałe z przyczyny zapadnięcia się sali do tańca u p. Gawella w dzień rocznicy urodzin cesarza w czasie uczty, miało powód następujący: Lokal restauracyjny Gawella razem z 2 salami mogącemi objąć razem około trzech tysięcy gości, stoi tuż nad jeziorem »Jelonek« zwanem. Jedna z tych sal zbudowana jest na pewnej części zasypanego jeziora i podstawą jej są słupy w jeziorze. W dniu rocznicy urodzin cesarskich przeznaczono tę salę dla żołnierzy III batalionu 49 pułku piechoty. Około godz. 8-mej wieczorem rozpoczęto uroczystość przedstawieniem teatralnem, a publiczność stanowili żołnierze, oraz liczni oficerowie, także dużo kobiet. W czasie przedstawienia nagle rozeszła się wieść, że sala się chwieje, a niezadługo potem spostrzeżono, że w sali stojące słupy połączone górą z poprzecznemi belkami, celem podtrzymywania dachu, nagle pochyliły i obaliły się w jezioro. Powstał ogólny popłoch pomiędzy dwoma tysiącami osób i wszyscy cisnęli się ku wyjściu. Niestety było główne wyjście zagrodzone bufetem, a drugie, główne drzwi w pobliżu sceny teatralnej, tylko niedokładnie mogło być otworzonem. Scisk był ogromny, wołania o pomoc, jęki odzywały się w tej ściśniętej masie ludzi. Oficerowie więcej przytomni nawoływali do spokoju, ale w takich razach nikt nie ma krwi zimnej i rozwagi — wiele osób padło na ziemię, a inne je tłoczyły. Kilku rekrutów wyskoczyło oknem i wpadli we wodę, nie wiedząc, że woda jeziora sięga aż pod sam budynek. Szczęściem, nikt życia nie utracił. Dziewięć osób cywilnych odniosło rany; dwóch rannych żołnierzy wzięto do lazaretu. Kiedy nareszcie publiczność salę opuściła, przekonano się o spustoszeniu. Szyby, szklanki, butelki były potłuczone. Żywność, jaką w wielkiej masie przygotowano na wieczerzę dla wojska zupełnie zniszczono, a pomiędzy nią leżały na sali podeptane kapelusze, kapoty, czapki, mufki itp. przedmioty. Nieszczęście powstało z tego powodu, że podłoga sali usunęła się na kilka cali, a skutkiem tego belki się obniżyły — okazało się, że z górną częścią dachu nie były ześrubowane. Szczęściem jeszcze spadły belki na ściany, a nie na ludzi, i że światło elektryczne nie zgasło, gdyż katastrofa byłaby o wiele większą. Salę policya zamknęła i rozpoczęto śledztwo.

* **Marysin** pod Piaskami. Przeor zakładu śpitalu Braci Miłosierdzia, Fr. Emanuel Wagner, ogłasza od czasu istnienia tego zakładu trzecie roczne sprawozdanie z działalności, z którego następujące wyjmujemy szczegóły: Zakład ten stanowi filią ogólnego zakładu Braci Miłosierdzia na Sląsku, którzy mają następujące klasztory: We Wrocławiu, który rozpoczęto budować w roku 1712 — w Prudniku od r. 1766 — W Pilchowicach od roku 1814 — we Frauensteinie od roku 1850 — w Scinawie od r. 1864 — w Bogucicach od r. 1874 — w Marysinie od r. 1895. Chorych przyjętych do zakładu w roku ubiegłym było 452 (420 katolików, 29 ewangielików, 3 żydów). Wyzdrowionych odesłano 296, z ulżeniem 60, nieuleczonych 41, umarło 16, a pozostało w leczeniu 39. W liczbie chorych znajduje się także 6 pensonarzy stałych — prócz tych przybywa codziennie wiele osób do operowania zębów i opatrzenia ran, co lekarz zakładu im uskutecznia. Ktokolwiek życzy sobie, aby chorego do zakładu przyjęto, winien podać naprzód do wiadomości, gdyż zdarzyć się może, że dla braku miejsca nastąpić może chwilowa odmowa. Nagłe wypadki stanowią wyjątek. Lekarzami przy tym zakładzie są: dr. Granatkiewicz i dr. Putiatycki. Prowincyałem zakładu centralnego we Wrocławiu jest Fr. Pius Trzeczak. Od początku istnienia tych klasztorów mieściło się w nich chorych 416,147. Jestto wielka ulga dla cierpiących bliźnich bez różnicy stanu i wyznania religijnego.

* **Mogilno,** d. 30. 1. 98. Przy dzisiejszych wyborach do rady miejskiej został po wielu przeszkodach i protestach obrany radnym na lat 6 p. Józef Stark znaczną większością głosów. Tą razą głosowali na niego także innowiercy. Pan St. odebrał głosów 115, a jego przeciwniwnik 83.

* **Majątek** Biała Radziwiłłowska, kupił p. Stanisław Skarzyński. Magnacki ten majątek obejmuje około 15 tysięcy wielkich mórg obszaru. Od 1568 był częścią majątku księcia Radziwiłła, Sierotką zwanego. Od Radziwiłłów przeszedł drogą spadku majątek ten razem z wielkiemi posiadłościami Nieświeża, Ołyki i innych w rodzinę Wittgensteinów, a potem książąt Hohenlohów. Biała jest stolicą powiatu, liczy obecnie do 5 tysięcy mieszkańców. Starożytna ta siedziba była niegdyś miejscem obronnem, jak o tem świadczą jeszcze dziś wyniosłe okopy, otaczające zamek z wieżą 50 łokci wysoką.

* **Hamburg.** Pewien kolektor loteryi hamburskiej posłał miejscowemu oberzyście los na loteryą — ale ten ani pieniędzy zań nie przysłał, ani losu nie odesłał. W ciągnieniu przypadła na los ten znaczna wygrana. Kolektor posłał po ów los i w nieobecności oberzysty los wydano, a kolektor wzbraniał się zapłacić wygranej. Przyszło do procesu, a oberzysta skazany został na koszta w trzech instancyach.

* **Z Kaliskiego** donoszą, że w powiatach granicznych gubernii kaliskiej, już obecnie rozpoczęły się przygotowania do wędrówki robotników wiejskich do Prus. Zdaje się, że tymczasem wychodźtwo będzie większem mimoto, że ujawniło się w roku zeszłym wyzyskiwanie robotników polskich przez rolników niemieckich przez wstrzymywanie wypłaty zarobku. Z tego powodu właściciele w Królestwie Polskiem znów sprowadzają robotników z Galicyi. Wiele winy mają także właściciele sami, że nie umieją zatrzymać robotnika krajowego — ale z drugiej strony w ludzie objawia się jakiś dziwny zmysł i chęć zwiedzenia świata dalszego. Jeden drugiemu zachwala kraje za granicą. Choćby świetności nie było, to przechwala się, że widział takie a takie cuda świata i tem innych pociąga. Nie jeden pokrzywdzony, o chłodzie i głodzie, zbiedzony do szczętu, powracał w strony rodzinne pieszo, żebrząc po drodze, a mimoto od wędrówki nikt się ustraszyć nie pozwoli.

* **Kalendarz.** Sroda 1 lutego: Ignacego b., Brygidy p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godz. 4 minut 45.

Od Redakcyi.

* **Panu** I. Nad. w Mroczy. Polecamy pana Stanisława Krzymińskiego, Strzelecka ulica nr. 31 i pana Teofila Preissa, Wiedeński plac 1.

* **Panu** I. M. w Kopaszewie pod Kcynią. Dawka jednego funta saletry wydaje nam się za obfitą; zależeć to jednak zawsze będzie od ilości ziemi, do jakiej domieszano saletrę. Skoroby kwiat miał żółknąć, trzeba go przesadzić w inną ziemię.

Od Ekspedycyi.

* **A. H. z Senkowa.** Firmy, o którą się Pan zapytujesz nie znamy, więc nie przeciwko niej nie możemy powiedzieć, lecz również i polecić. Zwracamy jednak uwagę, iż inne tego rodzaju firmy robią te potrety darmo, lecz oprawę, opakowanie i t. d. liczą poczwórnie.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 30 stycznia 1899.

3 i pół proc. pożyczka niemiecka	101,50 m.
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	101,50 „
3 proc. pożyczka niemiecka	92,80 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	101,30 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	101,50 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolid.	92,80 „
3 i pół proc. obligi państwa prusk.	99,90 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	102,30 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańsk.	99,50 „
3 proc. listy zastawne pozn. lit. A. B.	89,70 „
3 i pół proc. listy zast. pozn. lit. C.	99,25 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	102,30 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	102,30 „
Renta włoska	94,50 „
Austryacka renta złota	101,60 „
Austryacka renta srebrna	100,80 „
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	100,25 „
Renta węgierska złota	100,50 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,30 „
Banknoty austryackie za 100 złr.	169,60 „
Banknoty francuzkie za 100 fr.	81,20 „

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 31 stycznia. (Bank »Kwilecki Potocki i Spółka.«)

Obrót: spokojny.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk.
Pszenica	163	154	145
Żyto	138	131	—
Jęczmień	144	131	121
Owies	130	123	—
Groch	155	140	130
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przelot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Wszystkim osobom życzliwym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża składam staropolskie (4361

„Bóg zapłać“!

P. Klimecka
wraz z familią.

Mydło,

wszelkie przybory do prania,

czysto-woskowe świece

kupuje się najkorzystniej w fabryce (4007

St. Żychlińskiego
w Gnieźnie, ulica ś. Wawrzyńca, filia przy ulicy Farnej.

M. KANIASTY,

Poznań,
św. Marcin nr. 4.



Wprawia sztuczne zęby jako też całe **szczęki** wszelkiego rodzaju. **Plombuje zęby** złotem, srebrem, emalią i t. d.; oraz dokonuje wszelkich **operacyi zębów** bez bólu. (2892

Ceny bardzo umiarkowane.

UWAGA! Dla dzieci i młodzieży szkólnej racyonalne leczenie i pielęgnow. ząbków **w abonamencie.**

Przyjm. od godz. 9—1 i 3—6. W niedzielę i święta tylko przed południem.

Eleganckie kostyumy

maskowe dla panów i pań wypożycza **H. Hänsch,** ulica Dominikańska nr. 2. (4133

Licytacya

na drągi brzozowe

w wielkim wyborze na porządki dla stelmachów w **wtorek, d. 7 lutego rb.** o 11 w południe w **lesie Dom. Brodnica.**

Posiadłość

miejska wraz z handlem korzennym i wyszynkiem i destylacyą, położona w najlepszej części miasta Inowrocławia dobrze się oprocentująca, z wielkiem podwórzem zajezdnem i stajniami do wyprzęgu jest do sprzedania. Wzamian przyjmie się też folwark 300 do 400 mórg z dobrą ziemią, blizko koleji i większego miasta. Interes istnieje na tej posiadłości od lat 25 z dobrem powodzeniem, z obrotem rocznym około 90 tysięcy marek. W drodze sprzedaży sprzeda się też owę posiadłość samę bez interesu, lub też handel sam bez posiadłości resp. się takowy wydzierżawić. Bl. wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje **H. Glinkiewicz.** Inowrocław, interes agenturyjny i komisyjny. (4218

Kuźnia

z pomieszkaniem i ogrodem w dobrem położeniu w dużej wsi jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje (4311

Dziamski,
właściciel w Podrzęwiu.

Majętność Niechanowo (poczta i kolej pow. w miejscu) potrzebuje od 1 kwietnia 1899 r. jeszcze kilku (4277

parobków

żonatych z zaciężnikiem na wysoki deputat. Zgłoszenia przyjm.

Zarząd.

Sklepy przyd. na warsztat l. skład tow. zar. do wyn. Zgłosz. **Kraszkowska,** Długa 8, II.

Potrzebny od 1 kwietnia ewtl. 1 maja r. b. (4370

pisarz podwórzowy.

Tylko pierwszorzędne zaświadczenia będą uwzględnione.

Dom. Brodnica p. Szołdry.

Dom. Siedlec p. Gułtowy potrzebuje od 1 kwietnia rb.

borowego,

który zaświad. okazać może uzdolnienie zawodowe. (4303

Z pow. objęcia innego przedsiębiorstwa mam zamiar sprzedać swe

gospodarstwo,

obejmujące ogółem 22 morgi ziemi pszennej i żytniej i 3 morgi dobrej łąki, wraz z dobrymi budynkami. Kościół i szkoła w miejscu. Bliższe wiadomości odbiera

Ludwik Robaczyński,
Baszków p. Krotoszyn.

Przy **ul. Jezuickiej nr. 11** jest od 1 kwietnia na II piętrze

pomieszkanie

o 2 pokojach, kuchni i górce do wynajęcia. Wchód z ul. Koziej 5.

Wielka Loterya Pieniężna

na wybudowanie szpitala św. Jadwigi w Berlinie.

Wygrane płatne tylko w gotówce bez odciągań.

Główne wygrane są **100, 40, 20 tysięcy mk. itd.** | **3335** wygranych pieniężnych w sumie **400,000 marek.**

Oryginalne losy po 3,50 mk. (Porto i lista 30 fen. osobno) polecają i rozsełają

Oscar Bräuer & Co. Nachf., przedsiębiorstwo bankowe.

Berlin W., 181 Friedrichstr. 181.

Żyro konto banku rzeszy. | Adr. telegr.: Lotteriebräuer.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 17 lutego 1899 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu banku.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasy za rok 1898; uchwała co do podziału zysków; przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Przedłożenie protokółu z rewizyi Spółki.
3. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych. (4279
4. Zmiana ustaw.
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans i rachunki kasowe są wyłożone od dziś w lokalu banku.

Bank rolniczy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: — Der Aufsichtsrat:
Ks. Rejzner, prezes.

Bilans.

ACTIVA.		PASSIVA.
	Fundusz. — Fonds	6000,00
	Rezerwa specyalna. — Specialreserve	4582,90
	Udziały. — Geschäftsguthaben	34591,85
	Depozyta. — Depositen	255275,50
298214,00	Weksle. — Wechsel	
3450,00	Banki. — Banken.	
1400,00	Akcye. — Aktien.	
5,60	Koszta procesowe. — Prozesskosten.	
	Do dyspozycyi Walnego Zebrania. — Zur Disposition der Generalversammlung	3514,85
895,50	Gotówka. — Baares.	
303965,10		303965,10

Liczba członków 1 stycznia 1898 / Zahl der Mitglieder am 1. Januar 1898	431
W ciągu roku przybyło. — Im Jahre 1898 eingetreten	62
Razem — Zusammen	493
Wystąpiło dobrowolnie. — Ausgetreten	5
Pozostaje — Bleiben	488
Wykluczono. — Ausgeschlossen	4
Pozostaje. — Bleiben	484
Umarło. — Gestorben	3
Przechodzi na rok 1899. — Übergehen auf das Jahr 1899	481

Zaniemyśl, dnia 27 stycznia 1899.
Santomischel, den 27. Januar 1899.

Bank rolniczy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd: — Der Vorstand:
Fr. Bilski. Stępa I. W. Snuszka.

Świece gromniczne

hurtownie i detalicznie. (3912

Świece z Matką Bozką Częstochowską

po 0,50, 1,00, 1,50, 2,00, 2,50 mk. poleca we wielkim wyborze po znanych najtańszych cenach

Centralna Drogerya

J. CZEPCZYŃSKI.
Poznań, Stary Rynek nr. 8.
Sprzedającym z drugiej ręki udzielamy znacznego rabatu.

Urzędnik gospod.

żonaty, z małą familią, 12 lat prakt., obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, szuka od marca lub kwietnia za skromn. wynagr. posady za pierwsz. lub drugiego urzędnika. — Of. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4365.**

Młyna lub wiatraka

do wydzierżawienia każdego czasu lub miejsca za **młynarza dominialnego** szuka młynarz **Zenker,**
Wróblewo p. Wronki.

Potrzebna zaraz do **bufetu**

skromna panienka

z dobrą rekomendacyą pod dozorem pani domu. Przedstawienie pożądane. (4357

L. Maciejewska, hotel, Września.

Panny, chcące się wyuczyć krawieczyzny damskiej w praktycznym kroju, mogą się zgłosić każdego czasu.

St. Ryczek. św. Marcin 47, pt.

Przodownicy z robotn.,

odn. **robotnicami** rólnymi potrzebni w wielkiej liczbie. (4248 **Centralne biuro wskazywania pracy izby rólniczej** w Poznaniu przy ul. Fryderykowskiej nr. 26.

Dom. Chalin p. Sieraków (Zirke) szuka zaraz albo od 1 kwietnia rb. nie zą młodego **rządzcy podwórzowego** albo **włodarza.**

Gospodyni

w średnim wieku, skromna, uczciwa i pracowita, umiejąca gotować na pański stół, znająca się na chowie cieląt, trzody i drobiu, potrzebna od 1. 2. rb. Kopie świadectw nadesłać należy pod adr. **Dom. Wilkowo** p. Joachimsdorf (Barcin). (4363

Czel. kołodziejskiego

przyjmie natychmiast **A. Grząśiewicz,** Śmigiel. (4367

Polak, posiadający 5000 mk., ma zamiar założyć **handel towarów krótkich, galanteryjnych i białych,** w mieście lub we wielkiej wsi kościelnej, gdzie dotąd nie ma jeszcze składu polskiego, szuka tedy odpowiedniego składu. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopolanina pod nr. **4331.**

---

15 proc. taniej
jak dotąd, sprzedaję **futra** do wyjścia i podróży, **palety** i **ubrania;** proszę się przekonać. (4315

Lombard Israela,
Stary Rynek 7, I p.

Potrzebuję zaraz i od kwietnia: **Gospodyń** na probostwo, **gospodyń** na wieś i do samot. panów; **panien** służących z dobrą krawiecz. pras.; **pokojowych** na wieś i w mieście; **dziewczyn** do wszelkich robót oraz całego personału służebnego tak męzkiego jak żeńskiego. **B. Jaké.** Poznań, ul. Wilhelmowska nr. 18.

Piekarnia

pierwszorzędna na małem miasteczku w całości murowana, piwnica sklepiona i studnia w podwórzu, przytem śliczny ogród owocowy i warzywny wielki na froncie przy dobrem przejeździe w rynku, bardzo odpowiednie miejsce, przytem 13 mórg pszennej ziemi i wolne pastwisko latowe dla krów, koń, 3 szt. bydła zostają na gruncie jest z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz do nabycia za bardzo nizką cenę 13,000 mk., wpłaty 6—7 tysięcy mk. Bardzo korzystne kupno gdyż i kolej w miejscu. Mam również na sprzedaż

folwarczki

gospodarstwa

po 4 morgi, 5 aż do 10 mórg z budynkami jak tylko kto życzy sobie każdego czasu niech się zgłosi do (4352

Jana Nowackiego
pośrednika majątków
w Mielżynie (Kr. Witkowo).

Do mego handlu towarów kolonialnych, win, łakoci i cygar, połączonego z destylacyą i restauracyą, szukam zaraz zdolnego

subjekta.

O zgłoszenie proszę wprost do **I. Chojnacko.** Inowrocław. Odpisy [illegible]tw proszę dol.

---

roji

mocnych pszczół

w kószkach jest natychmiast na sprzedaż. **Antoni Rakowski,** Grodziszczko p. Buk. (4368

W domu moim na św. Łazarzu przy ul. Głogowskiej nr. 90, jest do wynaj. od 1 kwietnia rb.

piekarnia,

dotąd będąca w dobrym biegu — połączona zarazem z kramem.

A. Nowacka.

Dom. Pietrowo p. Gądkami (Gondek) wydzierżawia od 1-go kwietnia 1899 r. (4344

gościniec

z **ogrodem.** Reflektant musi być mularzem, podjąć się robót dominialnych i posiadać zaciężn. Przedstawienie osobiste konieczne w Piotrowie.

Sprzedawaczka

i

uczenica

do mego składu towarów galanteryjnych, wełnianych i bielizny, zgłosić się mogą w południe pomiędzy godz. 12—1 lub wieczorem 8—10. (4360

F. Nowak. ul. Szeroka 19.

Domin. Węgry p. Skalmierzyce potrzebuje zaraz (4364

urzędnika samotn.

na pensyą 400 marek. Zgłoszenia osobiste albo nadesłanie kopii świadectw.

Ogrodnik

żonaty, bez familii, znający się na wszelkich gałęziach swego zawodu szuka miejsca od 1 kwietnia rb. **R. Zamlewski,** Dolsk (Dolzig Kr. Schrimm). (4373

Znajdą umieszczenie:
Panny służące na pensyą 70 do 80 tal. (4226
Kucharka na 80 tal.
Pokojowe na 40—50 tal.
Gospodynie na 60 do 80 tal.
Piastunki na 40 t. i **służące**
N. Ginter,
wyższa nauczycielka,
Poznań, ulica Długa nr. 14.

Pianino w dobr. stanie jest zaraz do sprzedania za 150 mk. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **4289.**

Posługaczka

w średnim wieku może się zgłosić pomiędzy 2 a 3 godz. p. poł. przy ul. Półwiejskiej 13, II. na pr.

Rodacy!!!

Odebrałem wielki transport (3266

stokfiszu

znanego z dobroci od lat wielu i polecam takowy po cenach przystępnych bez konkurencyi.

Z szacunkiem

Wiktor Wysocki, Poznań, W. Garbary 18 i filia: Nowy skład śledzi, wędlin i ryb morskich, ul. Szeroka 16/17.

Do nabycia

w przeważnej części handli towarów kolonialnych drogeryjnych i mydła.

Dr. Thompsona

proszek mydlany



jest najlepszym a w użyciu (6629

najtańszym i najdogodniejsz.

środkiem do prania

na świecie.

Należy dokładnie uważać na nazwisko **„Dr. Thompson“** i znaczek ochronny **„Łabędź“.**

Do inkasowania płatnych rat za dostarczone maszyny do szycia szukam na miasto Poznań, silnej i (4358

zręcznej osoby,

mogącej stawić małą kaucyą i władającej obu językami krajowymi. Wykształcenie kupieckie nie jest potrzebne. Rzemieślnik, któremu zawód jego nie dogadza ma pierwszeństwo. Oferty z podaniem wieku i t. d. w języku niemieckim pod **G. W. 36 Poznań** postl. Znaczki się wyprasza.

Do mego handlu towarów bławatnych, damskiej konfekcyi i krótkich szukam zaraz odnośnie od 1 kwietnia rb. (4372

wolontarjusza

i

uczenicy.

Louis Wachs. Rogoźno.

Rolniczy personał służbowy i roboczy wszelk. rodzaju znajdzie miejsce każdego czasu **bez kosztu - podróż wolna** za pośrednictwem **Centralnego bióra wskazywania pracy** Izb. rolniczych na W. Księztwo Poznańskie w Poznaniu, ul. Fryderykowska nr. 26. (3633

Filie w: Odalanowie, urzędnik wykonawczy **Krechlak.** Sierakowie **Adolf Brzuska.** Reklinskich Olędrach, **Paweł Günzel.** Grodzisku, **I. Kandler.** Gostyniu, sekretarz **Griese.** Krotoszynie, **Karol Schleicher.** Zbąszyniu, **Karol Wellert.** Międzyrzeczu, **Oswald Giering.** Rogoźnie, **Bruno Hauffe.** Szamotułach, **F. Roesler.** Środzie, **G. Werner.** Zaniemyślu, **Felix Lippmann.** Pobiedziskach, sekretarz **Schwandt.** Kościanie, **Stanisław Fischer** rynek nr. 17. Pile, **G. Walewski,** nowy rynek 12. Wągrowcu, kapitalista **Holtzthiem.** ul. Poznańska 28. Nowymtomyślu, **R. Kannewischer.** Swarzędzu: kamelarz **Bayll.**

Handel

oraz **dwa pokoje** i **kuchnia** za 480 mk. z powodu zwinięcia interesu jest od 1. 4. 1899 do wydzierżawienia. (4136

A. Marcinkowski,
Czempiń.

Dominium Grabie (Neu-Grabia) poczta w miejscu — stacya koleji Gniewkowo potrzebuje zaraz lub od 1 kwietnia rb.

4—5 familii

ludzi dominialnych z dziewkami do zacięgu. Zasługi wysokie, ordynarya duża. — Koszta przeprowadzki ponosi Dominium, i udziela pożyczki na zakupno krowy. (3420



R. Buczkowski,

Poznań, ul. Rycerska 11, I.

Operacye zębów bez bólu za pomocą gazu, plombowanie złotem etc., zęby sztuczne podług najnowszych systemów. (3267

Ceny umiarkowane.

Dobre utrzymanie!

Skład swój piwa

jedyny w mieście Wielichowie i okolicy, mam zamiar sprzedać zaraz z powodu dalekiej przeprowadzki i obrania innego zawodu pod korzystnymi warunkami. Bl. wiad. udzieli **Michał Serwa** tamże. (4321

Dom. Staniszewo p. Wengierskie przyjmie z dniem 1 kwietnia rb. żonatego **woźnicę** z zaciężnikiem na wysokie zasługi, deputat i liberyą. Warunek trzeźwość i znajomość zawodu. Również **kowala** żonatego z zaciężnikiem i ogrodnika kawalera w starszym wieku, z skromnemi wymaganiami. (4308

Ucznia

z dobrem wychowaniem do handlu korzeni i destylacyi przyjmie zaraz **L. Siemianowski,** Strzelno. 4327

Ucznia

przyjmie zaraz w naukę (4326

A. Majewski,
mistrz blacharski w Kórniku.

Ucznia

mającego chęć wyuczenia się piekarstwa, przyjmie natychmiast **Kl. Kromczyński,** Wronki.

---

3 uczni,

chcących wyuczyć się stelmachstwa, przyjmie (4154

M. Bakowski w Kórniku.

Kto się chce zabawić i uśmiać, niech kupi naszą książeczkę pt.:

Dziwne przygody

chłopa Urbana Długonosa,

przez Figlarskiego.

1. Olbrzymi nos, który potrzebował co dzień 1000 centnarów tabaki i długa broda, z której było 500 wozów siana.
2. Urban i żyd Berek.
3. Dowcipy Urbana wierszem.
4. Podróż Urbana do Turcyi.
5. Urban wędruje w powietrzu z Rusi do Afryki.
6. Przygody myśliwskie Urbana.
7. Urbanowi dokuczały panny, a jak im za to odpłacił.
8. Przygoda Urbana z bocianem.
9. Długonos pomiędzy Szwabami.
10. Przygody wojenne Urbana.

Czemu mężowie mają być żonom posłuszni?
Mądre kraki.
Rozmaitości.

Cena **25 fen.,** za co się posełа franko.

Franciszek Chocieszyński,
Poznań, ul. Wodna 15.

Nowa sala Lamberta.

W **środę, d. 1 lutego rb.** wieczorem o godzinie 8 urządza **Koło Śpiewackie Polskie** w Poznaniu

karnawałowy koncert

wokalno-instrumentalny.

Wstęp 50 f. Kasa otw. od g. 7.

Tow. Przemysłowe w Pobiedziskach urządza w niedzielę dnia 5 lutego rb. o godz 7 wieczorem na sali p. Spiegla na cel dobroczynny teatr amatorski. Odegranem będzie: I. Awantura w Pobiedziskach krotochwila w 2 odsł. II. Kamieniarz albo Piosnka swatem, komedya ludowa w 5 aktach a 6 odsłonach. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza Zarząd. (4349

Nakładem i drukiem Fr. Chocies zyńskiegow Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.